

ks. Federico Lombardii, S. I.
Przewodniczący Fundacji Watykańskiej J. Ratzinger/Benedykt XVI

Ekscelencje, Przedstawiciele władz różnego stopnia, Profesorowie, Przyjaciele,

Przede wszystkim mam zaszczyt przekazać wam pozdrowienie i życzenia Papieża emeryta Benedykta XVI, który duchowo uczestniczy w tej celebracji i był regularnie informowany w tych latach również osobiście przez ks. prof. Mariusza Kucińskiego o działalności tego dedykowanego mu Ośrodka. Papież Emeryt, mimo podeszłego wieku – niedawno obchodziliśmy jego 95. urodziny – wiernie podąża za nami swoją zachętą i modlitwą. Mamy nadzieję, że stanie się to jeszcze przez długi czas, ponieważ odważnie patrzymy w przyszłość.

Z wielkim wzruszeniem przemawiam dziś przed Państwem w tę rocznicę 10-lecia działalności Centrum Studiów Ratzingera w Bydgoszczy. Chcę przypomnieć przekonanie, z jakim mój poprzednik, Mons. Giuseppe Scotti poparł uruchomienie tej inicjatywy. Jeśli kiedykolwiek mieliśmy wątpliwości co do dalekowzroczności powołania w Polsce Centrum poszerzającego inicjatywy naszej Fundacji, to wydarzenia, których doświadczamy, usuwają wszelką niepewność. Był to konieczny krok we właściwym kierunku.

Dlatego dziękuję tym, którzy zorganizowali ten dzień modlitwy i refleksji, za zaproszenie mnie do uczestnictwa. Nie jest to w żaden sposób zwykle celebrowanie okoliczności. Dziękuję w szczególności Pani Rektor Prof. Helenie Czakowskiej, Prezydentowi Romanowi Czakowskiemu i Ks. Prof. Mariuszowi Kucińskiemu za ich nieustanne i wiernie zaangażowanie, które dziś odnawia się w trudniejszym czasie niż wtedy, gdy się zaczęło. Dziękuję wszystkim, którzy wspierali ich w tych latach, poczynając od licznych wysokich władz kościelnych i cywilnych, obecnych tutaj.

Centrum to narodziło się zainspirowane myślą i twórczością Josepha Ratzingera – Benedykta XVI. Ale czasy służby każdego z papieży dla Kościoła i dla świata są ze sobą powiązane i pomimo różnic osobistych, ciągłość jest zawsze o wiele bardziej znacząca i ważna niż brak ciągłości. Nie możemy zatem izolować Benedykta XVI od Jana Pawła II czy Franciszka. Benedykt podąża za Janem Pawłem II oraz poprzedza i przedstawia Franciszka. Spójrzmy zatem na tych trzech papieży jako na całość w ich historycznej misji.

Dziś robimy to tutaj, w Polsce, zaangażowani w opowieść o wojnie, której 10 lat temu absolutnie nie wyobrażaliśmy sobie, że może wybuchnąć. Dlatego czuję się w obowiązku zastanowić się z Państwem nad tą sytuacją i znaczeniem Bydgoskiego Centrum Ratzingera dziś i w nadchodzących latach.

Jesteśmy w Polsce, nie można rozpoczynać tych rozważań bez wycucia w obecności żywego ducha św. Jana Pawła II. Jan Paweł II skutecznie przyczynił się do obalenia murów, które w jego czasach dzieliły Europę i świat.

Jan Paweł II od początku swojego pontyfikatu mówił nam o Europie, która rozciąga się od Atlantyku po Ural i która musi oddychać dwoma płucami. Podobnie jak

wielu z was, bardzo dobrze pamiętam te lata, kiedy my - w Rzymie - nauczyliśmy się poznawać nowego papieża Polaka. Było jasne, że znaleźliśmy się w punkcie zwrotnym w historii Kościoła, Europy i świata. Siłą swojej osobowości i wiary starał się wpływać na bieg wydarzeń, interpretując najgłębsze i najszlachetniejsze oczekiwania narodów. Próżnia pozostawiona przez upadek opresyjnych reżimów i ideologii komunistycznej nie miała być wypełniona przez wyścig interesów i konkurencję ze strony siły militarnej, ale przez spotkanie wspólnoty narodów, o której mówił jako o «rodzinie»: rodzinie narodów, które miały przyczynić się do dobra wspólnego świata w wolności, z ich różnymi powołaniami i kulturami.

Dwa płuca Europy oznaczały Zachód i Wschód, obejmowały także wszystkie ludy słowiańskie, z których on, pierwszy słowiański papież, uważał się za ekspresję i interpretatora. Z pewnością nie trzeba tu mówić o jego relacjach z Polską, ale mogę i muszę też osobiście pamiętać o podróżach papieża Wojtyły do prawie wszystkich innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej, w tym na Ukrainę.

Nie mogę zapomnieć dni jego obecności, dwadzieścia jeden lat temu, w Kijowie, który nazwał “kolebką kultury chrześcijańskiej całego europejskiego Wschodu” (23.6.2001, Lotnisko Boryspol, Kijów), miasto chrztu księcia Włodzimierza i jego ludu, w którym Papież pozdrowił “całą ludność ukraińską, gratulując im odzyskanej niepodległości i dziękując Bogu, że stało się to bez przelewu krwi” i przypomniał, że Ukraina ma “szczególne powołanie jako granica i brama między Wschodem a Zachodem”, ponieważ “uprzywilejowane skrzyżowanie różnych kultur, miejsce spotkania duchowych bogactw Wschodu i Zachodu” (tamże).

Ale wszyscy wiemy, jak bardzo Jan Paweł II pragnął odbyć podróż do Moskwy, bez której jego wielki program pozostałby w pewnym sensie niekompletny. Wiemy, jak bardzo pragnął w swoim niestrudżonym zaangażowaniu ekumenicznym spotkać się z rosyjskim patriarchą prawosławnym. Osobiście byłem świadkiem poruszającej historii pragnienia Jana Pawła II, by zwrócić Rosji czczoną ikonę Matki Bożej Kazańskiej, która – wywieziona z Rosji w czasie rewolucji bolszewickiej i prześladowań w celu jej ochrony – w końcu przybyła z na skutek niezwyklego przypadku do Watykanu i przez wiele lat przebywała w papieskim mieszkaniu. Pamiętam dobrze, jak ukazał to wyraźnie przy okazji wizyty prezydenta Putina w Watykanie: rozmowa odbyła się przed tą ikoną. Jan Paweł II długo miał nadzieję, że sam sprowadzi ją do Rosji i własnymi rękami zwróci Kościołowi prawosławnemu i narodowi rosyjskiemu. Ponieważ nie można było udać się do Moskwy, miał nadzieję przynajmniej na lądowanie w Kazaniu podczas lotu do Mongolii. Kiedy zdał sobie sprawę, że nawet to nie będzie możliwe, oddelegował Kardynała Kaspra do przekazania jej w imieniu papieża w Moskwie Kościołowi prawosławnemu; ikona została przywieziona z powrotem do Kazania, gdzie obecnie się znajduje i gdzie - na powitanie - zbudowano dla niej nową katedrę. Ten maryjny znak za nowymi krwawymi murami — podobnie jak niedawne poświęcenie Maryi Ukrainy i Rosji razem przez Franciszka — pozostaje cichym, ale żywym świadkiem wielkiej modlitwy i nadziei na pokój.

Dwaj następcy Jana Pawła II nadal szli w tej samej linii, ale poza spotkaniem na kubańskim lotnisku papieża Franciszka z patriarchą Cyrylem, niestety i oni nie mogli pójść dalej niż Jan Paweł II na Wschód. Dzisiaj przeżywamy, zdumieni i udrę-

czeniu, tragedię podziału między chrześcijanami, która trwa i pogłębia się, i zostaje potwierdzona jako straszliwe antyświadcstwo z ewangelicznego punktu widzenia i jako bardzo wielka przeszkoda na drodze do pokoju.

Pokój. Jan Paweł II był potężnym orędownikiem i budowniczym pokoju przez cały swój pontyfikat. Jego zaangażowanie na rzecz wolności i godności narodów było odważne i pozbawione niepewności, do tego stopnia, że w niektórych dramatycznych sytuacjach nie bał się pozostać praktycznie sam w obliczu wielkich potęg polityczno-wojskowych, demonstrując ostry sprzeciw wobec wojny i użycia broni, nadal potwierdzając, że negocjacje, a nie broń, były sposobem na rozwiązanie konfliktów. Ci, którzy nie są zbyt młodzi, bardzo dobrze pamiętają jego wysiłki do końca przy okazji dwóch tak zwanych wojen w Zatoce Perskiej. Za każdym razem nie dostawał tego, czego chciał, a nawet w Kościele katolickim nie wszyscy (i nie wszystkie episkopaty) w pełni się z nim zgadzali. Ale jego stanowisko i niezapomniane słowa przeciwko wojnie zawsze utrzymywały go na wyższej pozycji, jako autorytet moralny, do którego cała ludzkość mogła się odwołać zarówno wtedy w bardzo trudnym czasie tego okresu, jak i w przyszłości. Nawet teraz papież Franciszek inspirowany jest tym zachowaniem, mimo że nie brakuje krytyki wobec niego.

Niestety, broń zawsze pozostanie niezbędna do uzasadnionej obrony, do obrony pokoju w obliczu niesprawiedliwych agresorów ze strony osób odpowiedzialnych za narody, ale nigdy nie będzie decydującym i najbardziej podstawowym narzędziem budowania lub odbudowy pokoju.

W tym zakresie stanowisko współczesnych papieży zawsze było spójne. I nie jest przypadkiem, że niejednokrotnie znajdowali się do pewnego stopnia "sami" w środku świata rozdartego wojną, jak Benedykt XV już wtedy, gdy potępiał "bezużyteczną masakrę" pierwszej wojny światowej.

W związku z tym chcę przypomnieć, że kiedy Kard. Ratzinger został wybrany na papieża, wybierając imię Benedykt, miał na myśli dwa bardzo aktualne odniesienia dla nas. Przede wszystkim chciał wyraźnie związać się ze św. Benedyktem, patronem Europy, który zainspirował cywilizację przynoszącą pokój na całym kontynencie; ale chciał także ponownie nawiązać kontakt z Benedyktem XV, który "potępił pierwszą wojnę światową jako 'bezużyteczną masakrę' i pracował nad tym, aby nadrzędne racje pokoju zostały uznane przez wszystkich" (Orędzie na Dzień Pokoju 2006). Benedykt XVI żył Soborem Watykańskim II, pomagał systematycznie przypominać jego doktrynę i wizję w Katechizmie Kościoła Katolickiego, w którym znajdujemy bardzo aktualny rozdział o «obronie pokoju», rozwinął bardzo ważne nauczanie o prawach osoby ludzkiej jako fundamencie wspólnoty ludzkiej charakteryzującej się sprawiedliwością i pokojem, napisał encyklikę *Caritas in veritate*, która jest jakby naturalną przesłanką encyklik *Laudato si* i *Fratelli tutti* papieża Franciszka, które z kolei mają bardzo wielkie znaczenie dla dalekowzrocznego budowania pokoju w perspektywie troski o stworzenie i braterstwo między wszystkimi ludźmi i narodami.

Wróćmy więc do początkowego pytania w tych moich refleksjach. Jaki sens ma – właśnie dzisiaj – Centrum Ratzingera w Polsce, w środkowo-wschodniej części kontynentu europejskiego?

Odpowiedź jest zarówno prosta, jak i niezwykle trudna: współpracować w odbudowie i budowaniu pokoju. Oczywiście, pełniąc szczególną posługę w dziedzinie refleksji i kultury, promując badania, współpracę uniwersytecką, w ponadnarodowym, międzynarodowym horyzoncie, z żywotnym związkiem z Rzymem, ale patrząc przede wszystkim na środkowo-wschodnie i wschodnie płuca kontynentu.

Jeśli dziś jest czas dramatycznego kryzysu, który zdaje się ponownie otwierać stare rozłamy i otwierać nowe, dramatycznie wpędzając chrześcijański ekumenizm oraz stosunki ludzkie i społeczne w kryzys po całej wschodniej stronie, to nie jest to czas, aby poddać się fali nienawiści i wojny, odbudowy rowów i murów, ale nadal siać pokój i nadzieję. Centrum Kultury może to zrobić w wyborze tematów i kierunków studiów, w relacjach, które mają być tkane i głosach, które mają być przywołane, w duchu, który ma dostarczać pożywienia. Zrobiliśmy zbyt mało, aby poznać i zrozumieć się głębiej, w przemianach ostatnich dziesięcioleci, w Kościele i w Europie, z Polakami i Węgrami, z Ukraińcami, a także z Rosjanami, spotkać się ze sobą z perspektywy wykraczającej poza politykę i jej przeciwieństwa, aby zakorzenieć się w wymiarach kultury i ducha. Musimy kontynuować i wznowić pracę, z wielką pokorą, ale bez zniechęcania się i pozwalania, aby nasz duch zgasł.

Papież Franciszek używa skutecznego wyrażenia: mówi, że musimy być "rzemieślnikami" pokoju. Oznacza to wykonywanie pokornej i konkretnej pracy, zdolnej do uchwycenia specyfiki sytuacji i spotkania z ludźmi, aby odpowiedzieć na ich potrzeby, bez uciekania się do wielkich abstrakcyjnych i ogólnych dyskusji lub do wspaniałych projektów, dalekich od rzeczywistości. Mam nadzieję, że to Centrum Ratzingera z kreatywnością i inteligencją znajdzie sposoby prowadzenia w tych przyszłych latach kulturalnej służby, pokornej, ale skutecznej, «rzemiosła» pokoju.

Prawdziwa kultura działa w długiej perspektywie. W ostatnich tygodniach przypomniałem sobie, że o. de Lubac, wielki teolog i inspirator Josepha Ratzingera, bardzo bliski francuskiemu ruchowi oporu przeciwko nazizmowi, założył słynną serię wydawniczą tekstów i studiów patrystycznych Sources Chrétiennes - która działa do dzisiaj - w 1943 r., czyli w czasie wojny światowej. Wojna niesie zniszczenie we wszystkich kierunkach, nie możemy pozwolić, aby zniszczyła również przejawy ducha, kultury i wiary.

Kontynuujemy patrzeć w głębię i w górę, aby wyjść poza nienawiść, zniechęcenie, wojnę, śmierć. Nie zapominajmy o odważnym nauczaniu św. Jana Pawła II: Europa biegnie od Atlantyku po Ural.

Najlepsze życzenia dla Centrum Studiów Ratzingera w Bydgoszczy na jego drugą dekadę.

Federico Lombardi S.I.